Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnosz. do domu 50 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXII r. istnienia.

Redakcja Administr.
w ŁODZI.
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

1929 r. Czwartek, 11-go lipca № 190

„ODEON" Przejazd № 2 | „WODEWIL" Główna № 1 | „CORSO" Zielona № 2

Dziś i dni następnych

Wybryki zmysłowej Kusicielki!!!
— — w filmie pod tyt. — —
„KAJDANY"
Dramat ilustrujący dzieje skazańca i prześladującej go swą miłością pięknej — pani
W roli głównej
ulubieniec świata George O' Brien
i Estella Taylor

Salonowo-sensacyjny film p. t.
„AKTORKA"
jako aktorka EWELINA HOLT
„ porucznik BRUNO KASTNER
„ malarz JAN LERCH
„ subretka HILEA MAROFF

Elmo Linkoln
i Fred Thomson
występują wspólnie w głośnym obrazie p. t.
Pojedynek
w nowem sensacyjnem opracowaniu — dramat sensacyjno - awantur. z udziałem
„Srebrnego Jastrzębia"

Nadprogram Farsa. Ceny miejsc zniżone

NAUCZENI DOŚWIADCZENIEM

Obecny stosunek Anglji do Sowietów

Podobno Briand, znakomity dyplomata, korzysta bardzo wiele i często z doświadczenia Brianda, wytrawnego rybołówcy—już bodaj cierpliwość, którą rozwija przesiadywanie godzinami całemi nad brzegiem rzeki z wędką w ręce, jest niezmiernie ważnym czynnikiem w polityce zagranicznej. Nie posiada tej cennej zalety „towarzysz". Awramow de nomine tylko dyrektor londyńskiego „Arcos'u, de facto zaś przedstawiciel sowieckiego rządu który łapie ryby przed niewodem...

Zanim jakikolwiek krok w kierunku wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Moskwą a Londynem został przez Foreign-Office uczyniony, wydał p. Awramow wspaniałą „gardem-party", na którą rozesłał zaproszenia ministrom obecnego gabinetu, członkom Izby Gmin. wyższym urzędnikom państwowym etc. Zmobilizowano cały personel „Arcosu", sprowadzono najelegantsze „towarzyszki", ustawiono kawiorowo-szampański bufet Fiasko zupełne!—zjawiło się kilku pośledniejszych parlamentarzystów, trochę reporterów-smakoszów i grupka zawodowych aferzystów. Sekretarza lub nawet i podsekretarza stanu ani śladu... Prawie, jak na przyjęciach „towarzysza" Dowgalewskiego, polpreda w Paryżu, od pewnego czasu też bezskutecznie zasypującego Quai d'Orsay zaproszeniami na „filiżankę herbaty". Downing-Street toleruje obecność w Londynie p. Awramowa, jako kierownika handlowego towarzystwa prywatnego „Arcos", odmawiając jednak mu wszelkich kwalifikacji oficjalnych... Handerson, mimo swojej przynależności do Labour-Party, nie sprzeniewierza się protokółowi dyplomatycznemu.

To powolne tempo rokowań w sprawie przywrócenia normalnych stosunków może bolszewików wprowadzić w bardzo zły humor, ale zupełnie odpowiada całokształtowi dzisiejszej polityki angielskiej. Nie wątpliwie, Moskwę spotkał przykry zawód— wyobrażała sobie, że Mac Donald, nazajutrz po odejściu do władzy poinformuje telegraficznie sowiecki rząd o nowej erze dyplomacji wielkobrytyjskiej, której aktem inauguracyjnym będzie przyjazd odpowiedniego polpreda do Londynu. Stalin był tak mocno o tem przeświadczony, iż bezwłocnie po zwycięstwie wyborczem Labour Party polecił zaniechać wszelkich napaści, prasowych, pochodów. ulicznych i różnych innych manifestacji „spontanicznych" (?!) przeciw Anglji.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej umilkły pisma moskiewskie, znikły karykatury obelżywe, zamarły okrzyki wrogie rzucono rozkaz: nie drażnić Mac Donalda! I czekano z gorączkową niecierpliwością upragnionego telegramu...

Okazuje się wszakże, iż kwestja wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą nie jest już ani tak paląca, ani tak prostą, jaką była ona w pojęciu tegoż samego Mac Donalda, kiedy objął on po raz pierwszy ster rządu angielskiego. W ciągu pięciu lat bowiem można wyzbyć się jednego złudzenia, nabrać wiele doświadczenia i wyciągnąć stąd... należyte wnioski. Nie wierzą już dziś leaderzy Labour Party, by handel z bolszewikami zaradził bezrobocie—oczywiście Rosja nie przestała nie przestała być olbrzymim rynkiem zbytu ale któż podejmie się dyskontować sowieckie weksle? Przecież banki Londyńskie nie chcą wcale słyszeć o żadnych kredytach dla Moskwy, dopóki: 1) nie będą uregulowane zobowiązania finansowe poprzednich rządów i 2) nie będzie rozwiązany w sposób konkretny problem gwarancji. Te warunki są uważane za niewzruszone nawet i przez najgorliwszych zwolenników współpracy gospodarczej z Rosją sowiecką, która jednak dotychczas odpowiadała kategorycznem: „Non possumus!„ doktrynerskiem. Powstaje zagadnienie: czy Kreml zechce kapitulować przed... City? Podpisanie zaś konwencjj politycznej bez zawarcia umowy handlowej nie może zadowolić żadnego z kontrahentów.

W ciągu tych pięciu lat miał Mac Donald sposobność przekonać się też, (i to niejednokrotnie), że podpisanie jakiejkolwiek umowy przez rząd sowieckiej Rosji nie obowiązuju, niestetyli wcale naczelnego komitetu III Międzynarodówki, przypadkowym (?!(zbiegiem okoliczności również w... Moskwie rezydujacego. Bez żadnego przeto wahania wyrzekną się jak najformalniej dygnitarze Narkomidełu wszelkiej propagandy antypaństwowej na całem terytorjum Imperjum Wielkobrytyjskiego — agitatorzy Kominternu zachowują zupełną swododę czynów. A jakie to są czyny, tem niemniej miał możność przeko-przekonać się obecny premjer w miesiącach pamiętnego strajku górników, kiedy postępowanie III Międzynarodówki Moskiewskiej doprowadziło pośrednio do zerwania pomiędzy Narkomindiełem a Foreign-Officem, bezpośrednio zaś—pomiędzy trade-unionami socjalistycznemi a profsojuzami komunistycznemi.

Bezsprzecznie, pertraktacje, którh już prowadzone są pół urzędowo, zakończą się — z wszelką pewnością twierdzić można — przywróceniem stosunków dyplomatycznych. Zobowiązania tego charokteru przyjęli na siebie Mac Donala i jego ministrowie wobec mas robotniczych, podczas ostatniej kampanjr wyborczej, tak bardzo pomyślnej dla Labour-Party, a z drugiej strony nadto zależy Moskwie na moralnym efekcie pogodzenia się z Anglją. Inaczej natomiast sądzić wypada, i to z całym objektywizmem koniecznym, o realnych korzyściach obustronnych tego aktu: o wzmożeniu się eksportu angielskiego do Rosji, o złagodzeniu kryzysu bezrobocia już niemal chronicznego i o zaprzestaniu propagandy bolszewickiej rozwijanej przez III Międzynarodówkę—najdalej posunięty sceptycyzm nie będzie tu wcale przesadny.

Znakomity przyrodnik o modach... za 100 wieków

Stalowe kapelusze dla ochrony przed cudzemi myślami

Za 10 **tysięcy** lat będą mężczyżni, jak i **kobiety** nosić hełmy stalowe celem ochrony **przed** falami myślowemi"—taką zdumiewającą tezę postawił prof. A. M. Low, znakomity **przyrodnik** i badacz angielski.

Kapelusz stalowy istnieje już właściwie, **ma on** mniej więcej tę samą formę, co hełmy **stalowe**, noszone podczas wojny przez żołnierzy. **Można go** już było widzieć na głowie pewnej damy, udającej się do Ameryki Południowej.

„Dzisia, coprawda — mówi prof. Low— **wkłada** jakaś kobieta kapelusz stalowy tylko **po to, aby zwrócić na siebie** uwagę, tak jak **inne** prowadzą mikroskopijne pieski na smyczy. Te **kobiety zupełnie** nie miłują swoich **piesków**, tylko chcą rzucać się czemś w oczy **przechodniów**.

Tak samo jest dzisiaj z **kapeluszem stalowym**.

Ale za 10 tysięcy lat będzie zupełnie **inaczej**.

Oczywiście nie mam na myśli tych ciężhełmów stalowych, jakie żołnierze wszystkich narodowości nosili w rowach strzeleckich. Broń Bożel Ale już nawet dzisiaj metul wyrabia się tak cienki jak szkło i można z niego otrzymać nici tak delikatne jak jedwab.

„Kto wie, czy kobieta przyszłości nie będzie nosić sukien utkanych z metalu i doprowadzać do swego ciała ciepło za pomocą elektryczności. Potem będzie jeszcze musiała nosić hełm stalowy, gdyż fizycznie będzie się bardzo różnić od kobietu dzisiejszej. Jej czaszka stanie sięz biegiem lat coraz cieńsza, w ten sposób, iż mózg będzie ogromnie wrażliwy na wpływ zzewnątrz i odpowiednio do tego trzeba go będzie chronić.

„Kto wie czy za kilka tysięcy lat nie trzeba będzie nosić hełmów stalowych celem ochrony przed wpływem myśli innych ludzi. Wszystkie myśli dadzą się wówczas nadawać jakby telegrafem bez drutu. Zycie będzie wówczps całkiem odmienne, niż dzisia w epoce węgla, nafty, centralnego ogrzewania i elektrycznego słońca.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 10 VII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100 zł.	94.00
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100 zł.	94.00
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100 zł.	94.00
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—
10 pr. Konw. Poż. Kolej.	100 „	60.00—
pr. Poż. Dol. 1919-1920 r	100 dol.	92.00
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00
5 pr. Poż. Prem. Serja II		105.00
z 1928	5 dol.	63,25
Listy Zastawne		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25
4½ pr. „ „ „	100 „	46.25
8 pr „ „ „	100 „	75.25
4½ pr. listy zast Łodzi	100 „	44 25
4 pr „ „ „ . Warsz	100 „	63.75
8 pr. listy zast Łodzi	100 „	59,50
Obligacje		
4½ pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.	
5½ pr Poż. Konwersyjna Warsz. z 1926 r	100 „	
6 pr. Poż. Konwersyjn. m. Warsz. z 1926 r	100 „	
Akcje		
Bankowe		
Dyskontowy	100 zł.	126,00
Handlowy	100 „	
Polski	100 „	159.00
Pol. rzem we Lwowie	100 „	
Zachodni	25 „	
Zw. Sp. Zarob'	100 „	78.50
Chemiczne		
Cerata	50 zł.	
Sole potasowe	25 „	32,00
Grodziski	50 „	
Kijewski Scholtze.	100 „	
Puls	10 „	
Spiess	100 „	
Strem.	12.50	
Elektryczne		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	
Elektryczność	100 „	
Pol. Tow. Elek. P. T. E	30 „	
Boown Boveri.	100 „	
Gróśc	10 „	
Kabel	10 „	
Siła i Swiatło II em	50 „	

	Wart. nom	Tranzakcje w złotych Dnia 10 VII
Fabryk cukru		
Chodorów	100 zł.	
Ciechanów	40 „	
Czersk	10 „	
Częstocice	100 „	
Gosławice	100 „	
Michałów	10 „	
Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „	
Fabryk cementu		
Firley	50 zł.	53,00
Łazy	10 „	
Wysoka	100 „	235,00
Kopalń i zakładów hutniczych		
Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
Naftowa		
Polska Nafta	5 zł.	
Standart-Nobel	50 „	
Fabryk Metlowych		
Cegielski	50 zł.	
Lilpop	25 „	28.75
Modrzejów	50 „	23.00
Norblin	100 „	
Orthwein	25 „	
Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	79,00
Parowóz	25 „	25,00
Pocisk	25 „	
Rohn	25 „	
Rudzki	50 „	
Starachowice	50 „	26,50
Ursus	15 „	
Zieleniewski	100 „	124,00
Fabryk Wyr. Włók.		
Zawiercie	30 zł.	
Żyrardów		
Przedsięb. Handlow.		
Borkowski	25 zł.	
Jabłkowscy	10 „	
Syndykat Rol. Warsz.	20 „	
Spożywcze		
Haberbusch	100 zł.	
Herbata-Szumilin	25 „	
Spirytus	40 „	
Przedsiębiorstw różn		
Żegluga	105 zł.	
Bristol	665 „	
Majewski i S-ka	35 „	
Lombard	100 „	
Pustelnik	50 „	

Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego.

Miejskie Kino Oświatowe (Wodny Rynek, róg Rokicińskiej) wyświetla od dn. 9 do 15 b.m. włącznie w programie dla dorosłych komedję w 10 aktach p.t. „Tańczący Wiedeń" z Lya Marą w roli głównej. Program dla młodzieży zawiera bohaterski dramat w 8 aktach p.t. „Pogromca chmur".

Początek seansów dla dorosłych o godz. 6.45 i 9 wiecz. Początek seansów dla młodzieży o g. 3 i 5-ej popoł., w soboty i niedziele o g. 1 i 3 popoł.

Lasy w Polsce

Nieco statystyki.

Dotychczas nie było statystyki obszaru lasów w Polsce. Według obliczenia zaborców sprecyzowanego przez ministerstwo rolnictwa, powinno być 9.943.100 hektarów.

W r. 1930 odbędzie się powszechny spis lasów. Spis ten ustali nietylko obszar lasów w kraju, ale kategorję, wielkości, rodzajów i wieku drzew.

Podobne spisy odbędą się jednocześnie i w innych krajach, według jednolitych zasad ogólnych, a to w myśl uchwały międzynarodowego kongresu leśnego, który odbył się w Rzymie w 1926 r.

W zjeździe tym brali udział również przedstawiciele Polski.

PRZEZ RADJO

CZWARTEK, 11 LIPCA 1929 R.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu.
12.05 — 12.50 Muzyka płyt gramof.
12.50 — 13.00. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40 Kom. gospod.
16.15 Kom. L. O. P. P.
16.30 — 17.15 Program dla młodzieży.
17.15 Kom: przygodne.
17.25 „Wśród książek".
17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 Koncert kameralny.
19.00. Rozmaitości.
19.25 Kom. rolniczy.
19.56. — 20.05. Sygnał czasu.
20.05. Odczyt p. t. „Tur i jego potomstwo".
20.30 Koncert.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom. polic. sport nadpr.
22,45 — 23.45. Trans. muzyki tanecznej.

Ważne!! Przeczytaj!!

„BIBLJOTEKA PRAW POLSKICH":

T. 1.	Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. —.8
„ 2.	Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski	zł. 1.50
„ 3.	Opłaty stemplowe	zł. 1.20
„ 4.	Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow.	zł. 2.—
„ 5.	Ustawa automobilowa	zł. 1.—
„ 6.	Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
„ 7.	Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart.	zł. 6.—
	w płótnie	zł. 8.—
„ 8.	Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
	Ustawa Notarjalna o opłatach, teczka w płót.	zł. 5,—
	Kodeks postępowania karnego obowiązującego od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

Wydawnictwo księgarni „CZYTAJ". ŁODŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

Bóg wojny jako mąż stanu

Znakomity historyk, Ludwik Madelin (niedawno powołany do Akademji Francuskiej), autor licznych prac, tyczących się Wielkiej Rewolucji, drukuje w paru ostatnich zeszytach „Revre des deux Mondes", piękną i ciekawą rozprawę o „Konsulacie Bonapartego" („Le consulat de Bonaparte").

W pracy tej mówi Madelin między innemi o rodzaju umysłu Napoleona i zajmuje się jego „ideologją", zwłaszcza tem wszystkiem, co go charakteryzuje jako męża stanu.

Autor przedstawia Napoleona jako restauratora i rzecznika silnej władzy, której konieczność uznaje nie dlatego, by nagiąć świat cały do własych widoków i zachcianek, lecz dlatego, że widzi w niej nieodzowny warunek ładu.

To poczucie ładu miał Bonaparte — powiada Madelin—we krwi, miał je w mózgu, a nawet w sercu. Jeszcze na stanowisku naczelnego wodza armji we Włoszech wyrażał się w ten sposób:

„Czułbym się dotkniętym w honorze swoim, gdyby tam, gdzie ja rozkazuję, mogło powstać ognisko zamętu".

Umiłowanie ładu odnajduje się w istocie woli Napoleona, która dąży do zorganizowania i skodyfikowania wszystkiego, do zapewnienia instytucjom mocnych podstaw, do umieszczenia ludzi na stanowiskach dla nich najodpowiedniejszych, a która nie lubi przerwania normalnego biegu rzeczy: „pragnę — mówił w 1800 r. do Roedere'a — żeby dziesięć lat mego urzędowania upłynęły bez potrzeby usunięcia jednego bodaj ministra, generała, jednego radcy stanu". Jeżeli był do tego zmuszony, to decydował się na to z trudem, dlatego, że uważał ciągłość za podstawowy warunek ładu, który winien być zachowywany we wszystkiem, pozorach. Stąd wielka waga, jaką przywiązuje do wyglądu zewnętrznego, który podług niego, jest także ładem.

Dla Napoleona najgorszym bezładem, źródłem wszelkiego nieładu jest—niesprawiedliwość. Jego zdaniem, każdy powinien spełniać swój obowiązek i jeżeli go spełnia, ma być wynagrodzony, jeżeli mu uchybia, niech będzie ukarany. Charakterystyczne są postanowienia Napoleona w tej mierze, nawet w sprawach małego znaczenia. Oto np. donoszą, że jakiś podporucznik zeszedł ze swego posterunku, a któryś z ministrów na obronę winowajcy przytacza, że ma on „dwadzieścia lat i jest synem zasłużonego generała". Na to Napoleon: „Ten oficer powinien stanąć przed komisją wojskową i ma być traktowany z całą surowością prawa: jest to podlec".

Napoleon wynagradza i karze, nadewszystko jednak kontroluje i depcze po piętach. O generałach w czasie kampanji tak mówi: „Niech nie pozostają w miastach; posterunkiem honorowym jest biwak". Murat, który wyraził chęć widzenia się z żoną, skarcił temi słowy: „Żołnierz winien jest wierność żonie swojej, pragnąc wszakżs widzieć się z nią powinien wówczas, gdy nic innego nie ma do roboty"!

Obowiązkowy i nieumęczony w pracy, wymagał wiele od innych. Do usypiających ze znużenia ministrów, tak kiedyś odezwał się młody konsul: „Nuże obywatele, ocknijcie się. Jest zaledwie druga godzina. Trzeba zarobić pieniądze, które daje nam Francja". Mając na względzie tych, którzy szybko chcieli się wznosić po szczeblach karjery, pisał do Carnot'a: We wszystkich zawodach sława znajduje się na końcu". Dzięki tej nieumęczonej woli, naród cały został pociągnięty do wytężonej działalności, bez której kraj nie podniósłby się z ruiny.

Charakter Napoleona, zdaniem historyka, odpowiadał nadzwyczajnemu położeniu, w jakiem znalazła się Francja po rewolucji, nadto jednak ideje jego godzą się w zupełności z temi, jakie ujawniają się w aspiracjach kraju. Zaczerpnął je z własnej natury, z nauki historji, oraz z przeżyć rewolucyjnych. Niektórzy historycy twierdzili, że Napoleon kochał W. Rewolucję „pod jej postacią militarną, wojowniczą i rzymską" (Vandal). Uznając słuszność tego poglądu Madelin dodaje: „pod jej postacią narodową". Dyrektorjatowi, który po dokonanej rewolucji objął władzę, zarzuca Napoleon, że nie umiał wyzwolić się z kłótni partyjnych i odegrać wśród nich roli arbitra. „Rządzić na rzecz jednego stronnictwa, oświadcza, to stać się, wcześniej czy później, zależnym od niego. Nie wezmą mnie na to Jestem narodowym".

Napoleon kochał Francję. Jako żołnierz, utożsamił się z jej losem, jako generał jej armji, przemawiający nieraz w jej emieniu do narodów zwyciężonych, utożsamił się z jej genjuszem, z jej przeszłością tera.niejszością i przyszłością. „Od Klodoweusza do Komitetu ocalenia publicznego — pisał — uważam się za solidarnego ze wszystkiem". „Oczernianie rządów, które mnie poprzedziły, uważam jako chęć obrażenia mojej osoby. Wiem, iż dla niektórych ludzi stało się rzeczą modną wychwalać mnie, a zniesławiać Francję. Ci wszakże, co nie kochają Francji, nie kochają i mnie".

Miłość Francji objawia się nawet w sposób niezwykły — mianowicie: uwielbieniem zwyciężonych przeciwników. Wielbił Wandeę i krył się z tem. „Olbrzymy! — mówił o Wandejczykach — byli czas jakiś zwycięzcami tych, co zwyciężyli Europę". Na „Pamiętnikach" słynnego wodza Wandei, Larochejaquelain'a, robi entuzjastyczne uwagi: „Piękne, wspaniałe. Jest to bo hater Ariosta", do ministra Fouche pisze 1804 r. żeby pozostawił w spokoju wdowy po po dwóch bochaterach Wandei, „mężowie ich bowiem będą mieć kartę w historji". Po zgnieceniu spisku rojalistycznego Napoleon powiedział: „Zwyciężyliśmy — wsystko zapomniane". Kłótnie i zatargi powinny ustać. Uważejąc się za wodza narodowego, nie mając osobistej nienawiści, uprzedzenia i braku zaufania do żadnej grupy, nie chce pozbawiać nikogo dobrodziejstw prawa i opieki rządu, nie chcę, by za jego rządów jedni na drugich ciskali ekskomunikę.

Był Napoleon — podług Madelin'a — uosobieniem powagi i władzy, którą chciał mieć silną, reprezentowaną przez jednego w państwie, odpowiedzialnego i wolnego.

Uznawał współpracownictwo instytucji, zachowanych po rewolucji, nieznosił wszakże ograniczeń i więzów nakładanych przez nie na najwyższego przedstawiciela władzy. Gdy został cesarzem mówił: To ja jestem wielkim trybunem", mniemał tak wszak że o sobie podczas Konsulatu. Uważał się za reprezentanta mas, za przedstawiciela ludu nietylko dlatego, że wśród maluczkich cieszył się największą popularnością, lecz i dlatego, iż władza, jaką posiadł nie miała za podstawę prawa dziedzicznego. Niezależności władzy strzegł przed wpływami tej lub innej oligarchji. Najsilniejszą wzgardę żywił dla arystokracji finansowej, która powstała po rozgromie arystokracji urodzenia i opierała się na świeżo wzbogaconych których „bogactwo jest dzisiaj owocem kradzieży i rabunku", jak się wyrażał. Dążył, jak wiadomo, do stworzenia nowej arystokracji, opartej na honorze, do której wprowadzał zasłużonych wojowników. I tej jednak nowej elicie nie pozwalał mieć przewagi w rządach państwa. „Nigdy rządy wojskowe — wyraził się niegdyś — nie zapuszczą korzeni we Francji, o ile, rzecz prosta, naród nie zostanie ogłupiony. Armja — to naród". Napoleon kochał armję, ale nie żołdactwo rozpanoszone, nie „sołdatów", nadewszystko jednak miał odrazę do tych przywódców wojskowych, którzy, nie poprzestając na równi żołnierzy, mieli pretensje do kierowniczej w państwie. „Cnoty wojenne—móhił—nie wystarczają do nadawania komuś praw rządzenia". To samo wyraził o wiele dobitniej przed Radą Stanu, oświadczając, iż uważa siebie za urzędnika cywilnego, ochraniającego państwo od wszelkiej ingerencji armji. „Dlatego,— mówił—że własnością wojskowych, jest żądać wszystkiego despotycznie".

Starając się w ten sposób zabezpieczyć powagę władzy od wszelkichwpływów i zamachów, uważał ją Napoleon za warunek nieodzowny dokonania tego, zamierzał urzeczywistnić wewnątrz kraju. Władza, podkreśla historyk, była dla niego środkiem, nie zaś celem: sądził, że oddana wyłącznie służbie dla kraju, przeznaczona — przy współdziałaniu wszystkich — do ustalenia w nim ładu, zgody, pracy i pokoju, władza ta znajdzie w tem swe usprawiedliwienie i spotka się z uznaniem ogółu.

Nieskończona jeszcze praca Madelin'a, na którą zwracamy uwagę licznych u nas miłośników epoki napoleońskiej, prostuje nie jeden fałszywy pogląd na „Boga Wojny", pozwala nam ocenić, bez uprzedzeń tych lub owych, wielkie ale i pełne zdrowego sensu, idee Napoleona, który się kierował w trudnej sprawie rządzenia państwowe, świeżo wydobyłem z otchłani zamętu rewolucyjnego. Genjalność uzdolnień kojarzyła się u Napoleona ze zdrowym sensem, którym tak często gardzą rozmaici, współcześni zwłaszcza, genjusze... (s)

WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI

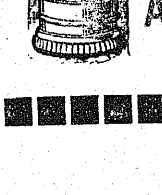
Materjały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów
Anton Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 24—61
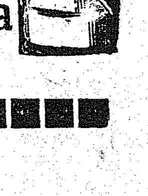

Kij w mrowisku

Prawda kłuje w oczy

Zamieszczona w prasie narodowej krótka wzmianka tej treści, że dnia 1 lipca odbyło się w Sejmie posiedzenie klubu Be-Be, w którem przedstawiciele Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast nie wzieli udziału (obrażeni na puł. Sławka za jego wystąpienia ostatnie), co wskazywałoby na tarcia w obozie sanacyjnym — wywołała wśród sanatorów burzę wściekłości.

Zapieniła się „Polska Zbrojna", pisząc w numerze 181:

„Rozwydrzenie prasy opozycyjnej doszło do punktu kulminacyjnego. Szkodnicy, podgryzający korzenie drzewa państwowego, jak zwykle nie przebierający w środkach, wyssali z palca wiadomość o rzekomem wyznaczeniu posiedzenia klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku na dzień 1-go lipca i na tem tle rozpowszechniając fałszywą pogłoskę o „buncie" przeciw Blokowi ze strony Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast".—

„Głos Prawdy" w wydaniu z tego samego dnia (posłuszne jest to całe bractwo, mobilizuje pióra w jednym czasie, narozkazi): zaprawiony w pełnem zacietrzewienia partyjnego kłamstwie, najpierw daje jego apologję poczem pyta, zachłystując się z gniewu (nr. 181):

— „Jakąż efektowną wartość może mieć zełgana brednia endecka o rzekomym „rozładzie w Bloku Bezpartyjnym"?

— „. . . wystarczy stwierdzić krótko i węzłowato: nędzne i liche kłamstwo, od początku do końca, w kazdym szczególnie wyssane z palca, zełganene zostało tym razem znów z całą świadomością endeckiego cynizmu dla ściśle określonego celu". —

Owa pasja i irytacja, ta energiczna obrona wskazują już uważnemu obserwatorowi na całą słabość mafji sanacyjnej. Krucho z nią jest, jeśli jedna rzucona mimochodem i zgdona z prawdą uwagą przyprawia ją o taniec św. Wita i delirium tremens.

Jest jednak i niewesoła strona w tej całej rzeczywistości. Matołkowate poliszynele sanacyjne, grające od lat 3-ch na scenie naszego życia wewnętrznego trafigarsę polską, nie opamiętały się, nie ochłonęły, nie ostudziły rozżarzonych do białości zaślepieniem nienawiści móżdżków. . . . Matołkowate poliszynele sanacyjne zużyły czas na lepsze wyuczenie się ról, wydoskonalenie rezyserji i dawanie odpowiedniejszego tła swoim wystąpieniom . . . Nie zastanawiają się natomiast nad tem, jak bardzo żałosnym może być ostatni akt całej tragifarsy, a także nad okolicznością, iż deski sceny zaczynają im pod stopami trzeszczeć i pękać. . . .

„Tumany" sanacyjne zdolne są do pędzenia miesiącami i latami beztroskiego życia „niebieskich ptaków", zdolne do obnaszania bezmyślnych gęb po kawiarniach i salach dancingów, do płaszczenia się, kadzenia „bożyszczu", rozsadzania i rozwalania na rozk... — nie są zdolne jednak do nauczania się czegokolwiek, do rzeczzwistej i twórczej pracy, opromienionej miłością bliźniego i względem na jutro Polski, osłodzonej samozaparciem . . .

Dlatego z papuzim uporem wywrzaskugłupiutki frazes o podgryzaniu korzeni drzewa państwowego" przez „antypaństwową opozycję".

Dlatego miotają się bezskutecznie na niezwalczone bastjony obozu narodowego.

Dlatego walce z tym obozem, tak przecież bezkutecznej, poświęcają na konferencjach, w artykułach i na wiecach 96 procent uwagi, uważając kwestję jej za najważniejsze z zadań do spełnienia, najtrudniejsze i najtrudniejsze i najdonioślejsze z zagadnień polityki wewnętrznej i zewnętrznej w Polsce odrodzonej!

I dlatego wściekają się, czując, że giną w tej walce, giną bez ratunku.

Nabrany jubiler

Oszuści z misji sowieckiej

U znanego jubilera berlińskiego Zimermanna zjawili się dwaj osobnicy, którzy przedstawiwszy się jako urzędnicy sowieckiej misji handlowej Popow i Grabow, zaproponowali mu kupno 12 kilogramów platyny w postaci połamanych kielichów i kosztowuości, pochodzących z rabunku w cerkwiach.

Za tak wielką ilość drogocennego metalu zażądali tylko 46.000 marek.

Oszuści przedłożyli jubilerowi próbkę, która po zbadaniu okazała się rzeczywistą platyną, prosili go jednak, by całą transakcję zachował w tajemnicy, gdyż rząd sowiecki nie życzy sobie rozgłosu dokoła sprzedaży cerkiewnych kosztowności.

Podczas spotkania w jednej z kawiarń oszuści doręczyli jubilerowi skórzany worek, podobnymi do połamanych naczyń liturgicznych.

Próbkę wręczoną jubilerowi do zbadania odebrali od niego zpowrotem, aby ją zachować „na pamiątkę"

Jubiler tytułem zadatku wręczył im 8.000 marek, wzamian za co otrzymał pokwitowanie z pieczęcią sowieckiej misji handlowej.

Wróciwszy do domu Zimmermann zbadał jeszcze raz zakupiony metal i stwierdził z przerażeniem, że zamiast platyny, otrymał niklowany cynk.

Policja berlińska dotychczas sprawców nie zdołała wykryć.

REKLAMA TO POTĘGA

ROBERT BRACCO.

„Jeżeli znow zacznie umierać..."

Nowela

Tłumaczyła M. Leonardi.

(Dokończenie)

— Nie, Ojcze, tak nie jest. On żyje.

— Żyje?!...

— Ależ tak. Biedak był umierający aż do świtu. Pierwsze promienie słońca nieco go pokrzepiły. Doktór dyżurny, wchodząc do sali, nie mógł ukryć swego zdziwienia przed chorym, na którego ustach błąkał się słaby uśmiech. Obejrzał go uważnie i powiedział mi półgłosem: „Dziwne doprawdy, może uda się zwyciężyć chorobę".

Ależ to prawdziwa klęska! — wykrzyknął raptownie spowiednik.

— Ojcze, co mówisz?!

— Eh, niema się co łudzić. Jeżeli Ty, siostro, pocałowała w usta człowieka żyjącego, który i nadal żyje, nie wiem doprawdy jak tu na to zaradzić. Ze śmiercią za drzwiami— to zupełnie co innego. Wszystko dałoby się jakoś załagodzić. Ale tak jak jest, niema rady. W jakież ty straszne zamieszanie chcesz wprowadzić wspaniałomyślność nieba. Mówmy otwarcie. Pozory należy wszędzie zachować!

I po chwili rozmyślania, spowiednik badał:

— Powiedz mi, siostro Filomeno. co to za człowiek ten wasz doktór?

— O, to bardzo dobry człowiek.

— Lecz jako lekarz, czy bardzo zdolny?

— Jeden z najzdolniejszych.

— A dzisiaj chory jak się miewa?

— Ma się o wiele lepiej.

— Jesteś zgubiona!

— O, Boże mój!

— I śmiesz jeszcze wzywać Jego imię?!

— Jestem wielką grzesznicą, Ojcze?

— Nie godną nosić ten habit!

A kiedy siostra Filomena wybuchnęłe rzewnym płaczem spowiednik postanowił przemawiać nieco łagodniej.

— Jednak ja nie mogę się zorjentować. Tyś mnie przed chwilą zapewniała, że kiedy sumienie nie wyrzuca Ci grzechu, cierpisz więcej, niż kiedy odczuwa go. Czyż jest możliwa podobna sprzeczność uczuć?

— I cóż Ci odpowiem, Ojcze. Czuję to co czuję i wyznaję Ci to otwarcie.

— A żałujesz tego coś popełniła?

— Jeżeli to jest tak wielkim grzechem będę żałować.

— Nie spodziewaj się jednak bym Cię teraz rozgrzeszył. Poczekajmy kilka dni. Kto wie... Zobaczymy jaki weźmie obrót choroba tego młodego człowieka i zastosujemy się do biegu wypadków. Idź, idź, nie chcę Cię dzisiaj dłużej słuchać. A kiedy się zbliżasz do jego łóżka, rumień się zawsze.

Rozumiesz?

— Zawsze się rumienię, Ojcze.

— Bardzo Ci to chwalę.

* * *

Po kilku dniach siostra Filomena powróciła do spowiednika.

— A więc, jak się miewa numer 7-y?

— Zdaje mnie się, że się ma coraz lepiej.

— Jakież jest zdanie lekarzy?

— Mówią... że wyzdrowieje.

— Widzisz więc Siostro, że dla Ciebie niema ratunku?!

— Właśnie powiedziałam to jemu,

— Cóżeś mu powiedziała.

— Powiedziałam mu, że z jego powodu jestem zgubiona i że gdybym była przypuszczała, że żyć będzie, nigdy nie byłabym mu dała tego pocałunku!

— A cóż on ci powiedział?

— Odpowiedział mi, że nie chce mej zguby i że tym razem on sam postara się o uratowanie mej duszy.

— Naturalnie że byłby ją uratował, umierając.

— Właśnie też, Ojcze, on mnie zapewnił, iż w dniu, w którym się dowie o swem zupełnem wyzdrowieniu, zabije się dla mnie.

Jak grom spadła na spowiednika ta nowa komplikacja.

Rozważał chwilę i stanowczo zakonkludował:

— Wszystko wziąwszy pod uwagę, lepiej będzie, gdy Cię rozgrzeszę. Obawiam się bowiem, że jeśli ten urwis zacznie znowu umierać, będziemy w nowym kłopocie.

Odpowiedź osłoniona jest głęboką tajemnicą, dlatego nowela powyższa zakrawa nieomal na bluźnierstwo. Przytaczamy ją jednak jako obrazek z głębokiej włoskiej prowincji, której jedynym objektem, świadczącym o cywilizacji, był właśnie omawiany szpital.

(P. P.)

Marszałek w Polsce ma większe prawa

Władca Imperjum Brytyjskiego ukarany grzywną

Zamiłowanie rodziny królewskiej do zwierząt

Król Jerzy po powrocie do Londynu następnego dnia udał się na przechadzkę w towarzystwie ulubionego swego psa Snipa. Po wyjściu z parku Zamkowego, pies popędził przez ulicę i wkrótce zniknął w tłumie publiczności.

Zaniepokojony król rzucił się w pogoń za swym ulubieńcem

Orszak królewski w zamieszaniu ulicznem nie mógł nadążyć za swym monarchą i stracił z oczu zarówno psa, jak i jego pana.

Król Jerzy biegnąc za Snipem, wpadł w końcu do jakiegoś sklepu z przyborami piśmiennemi dokąd przedtem zawitał rozbawiony pies.

Tu powstała cała sprawa. Zarówno właścicielka sklepu jak i nadbiegły policjant zażądali natychmiastowego uiszczenia kary za puszczanie psa bez kagańca i smyczy.

Obowiązkowego policjanta nie wzruszył tytuł królewski, ani nadbiegła w pomoc monarsze królewskiej świta, król zapłacił karę i musiał posłać służącego do pobliskiego rymarza aby mu przyniósł obrożę, smycz i kaganiec.

Pies Snip jest małym towarzyszem króla na długich jego spacerach. Kiedy król wyjeżdża autem lub powozem Snipa trzeba zamykać, bo inaczej biedne zwierze biegnie za wehikułem królewskim póki nie padnie ze zmęczenia.

Zamiłowanie królewskiej rodziny angielskiej do zwierząt jest znane i powszechne. Sam król oprócz Snipa posiada jeszcze ulubioną papugę Szarlotę — ptaka niezbyt inteligentnego, który umie tylko dwa zdania: „Gdzie jest kapitan?" i „Idź do djabła".

Tego drugiego zdania nauczyła się dowcipna papuga zapewne nie od swego królewskiego nauczyciela...

To raczej rozgniewani służący musieli w ten sposób odpędzać nieznośne ptaszysko.

Następca tronu posiada małą foksterjerkę, nazwiskiem Cora. Piesek ten sypiał w nogach łóżka Jego Królewskiej Wysokości.

Kiedy następca tronu wyjechał do Indji, biedna Cora nie chciała nic jeść i musiała być sztucznie odżywiana. Dopiero gdy sprowadzono jej do towarzystwa dwa pieski króla Jerzego, kudłate okazy Nancy i Karolinę pocieszyła się Cora i zaczęła jeść.

Księżna Yorku ma ulubioną złotą rybkę o której twierdzi, że jest inteligentna i rozumie wszystko, co do niej mówi, oraz wielkiego psa wodołaza imieniem Glen.

Księżna Mary, córka króla Jerzego, również stale trzyma w swej sypialni małego pieska, imieniem Happy. Kiedy się królowa matka dowiedziała o tem, była niesłychanie zgorszona i kazała lokajom zabrać pieska do psiarni.

Wywołało to małą rewolucję domową w rodzinie królewskiej, poczem piesek znów powrócił do książęcej sypialni.

Z dawniejszych czasów słynny był w królewskiej rodzinie angielskiej foksterjer Cezar króla Edwarda. Pies ten uzyskał kilkanaście pierwszych nagród na psich wystawach całego świata.

Podobno po śmierci króla Edwarda pies ten bardzo niechętnie patrzył na pozostałą przy życiu jego małżonkę królowę Aleksandrę i nigdy już nie miał tak dobrego humoru jak za życia króla.

Zamiłowanie do psów okazywała również długowieczna królowa Wiktorja, która trzem swoim ulubieńcom zapisała w testamencie 3 tysiące funtów, to znaczy zgórą 100 tysięcy złotych.

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu — I

Beret zamienił na infułę

Adwokat, który zrezygnował z praktyki

W katedrze Notre-Dame w Paryżu dokonano 5 b. m. konsekracji monsignora Pierre Gerlier na biskupa w Tarbes i Lourdes. Ceremonji dokonał kardynał arcybiskup Paryża Dubois, w asystencji licznego duchowieństwa. Nowy dostojnik kościelny ma za sobą niezwykłą karjerę życiową. Monsignor Gerlier, mający obecnie 50 lat, poświęcił się najpierw studjum prawa i przed 20 laty osiadł w Paryżu jako adwokat. Tutaj dzięki swej nadzwyczajnej wymowie, stał się poszukiwanym obrońcą i ozdobą stołecznej palestry.

W czasie wojny wstąpił Gerlier do wojska i przez szereg lat pełnił jako oficer służbę wojskową na froncie. Po zawieszeniu broni wrócił Gerlier do Paryża, rzucił adwokaturę i wstąpił na teologję. W r. 1923 wyświęcono go na kapłana.

Obecnie Stolica św. mianowała go biskupem, jako zasłużonego organizatora i przewodniczącego związku młodzieży „Jenesse catholique". Pierścień biskupi ufundowali monsignorowi Gerlier, jako dar honorowy, członkowie paryskiej Izby adwokackiej.

ANTONI CZECHOW.

Bez ceny.

Niemłody już kapitan Dubow i młodziutki porucznik Knaps siedzieli przy stoliku i pili

— Wspaniały pies — powiedział Dubow i pokazał dłonią na swego psa Milka.— Wspaniałe zwierzę! Co za nos! Za sam ten nos dawał mi jeden znawca psów 200 rubli. Nie wierzy pan? Wobec tego zna się pan niewiele na psach!...

— Prawdę mówiąc, nie znam się wcale na psach, ale...

— Co za „ale"! To czysta angielska rasa! Wie pan, ile za niego dałem, kiedy był szczeniakiem? 100 rubli! Chodź tu, mój piesku! Chodź, Milczku!

Ucałował psa czule w głowę.

— Mój śliczny piesku, kochasz mnie, prawda? Nie! nie oddam cię nikomu! Nie bój się... Tak, tak słowo daję, poruczniku, dałem za tego szczeniaka 150 rubli! Ale całe nieszczęście w tem, że ja nie poluję. Pies się marnuje. Więc, choć z bólem serca, ale go sprzedam. Sprzedam go panu, poruczniku! Będzie mi pan wdzięczny całe życie. Sprzedam go panu za połowę, za 50 rubli...

— Nie, panie kapitanie — odparł Knaps z westchnieniem. — Gdyby to był pies, kupiłbym go może, ale suki nie chcę...

— Milek suka? — krzyknął kapitan oburzony? — Czy pan oszalał, Knaps? Suka? Ha-ha-ha! Nie umie pan odróżnić suki od psa?

— Mówi pan tak, jakgdybym doprawdy był dzieckiem lub ślepcem — powiedział obu rzonym głosem Knaps. — Oczywiście, że to suka...

— Suka? Ha-ha-ha! Może pan powie odrazu, że to dama! Ale wszystko jedno, dajmy temu pokój. Niech pan go nie kupuje! Gotów mi pan wmówić, że to nie ogon, tylko łapa. Jeszcze mi pan będzie tego żałował. Badramejew, koniak!

Ordynans przyniósł koniaku Przyjaciele trącili się. Byli zamyśleni, pół godziny milczeli. Wreszcie kapitan przemówił.

— Przypuśćmy nawet, że to jest suka. No, to co? Jeszcze lepiej! Będzie miała małe. Każdego szczeniaka można sprzedać za 25 rubli. Suka to dobre, wdzięczne stworzenie. Ale skoro pan tak bardzo nie lubi samiczek, oddam ją panu za 25 rubli, dobrze?

— Nie, kapitanie, nie chcę jej nawet za kopiejkę. Po pierwsze, nie potrzebuję żadnego psa, a po drugie, nie mam pieniędzy.

— No, to trudno. Badramajew jajecznicę!

Ordynans przyniósł jajecznicę. Jedli w milczeniu. Wreszcie kapitan przemówił.

Lubię pana, Knaps; dobry z pana chłopak, nie chciałbym puszczać pana z pustemi rękami. Wie pan co? Daruję panu tego psa.

Porucznik westchnął.

— Cóż ja z nim zrobię, drogi kapitanie. Nie mam nikogo, ktoby się nim zajął.

— To nie. To niech go pan nie bierze! Nie będę go panu wmuszał. Nie, to nie...

Ale dokąd pan idzie? Niech pan siada...

Knaps wziął czapkę.

— Już późno muszę iść.

— Odprowadzę pana.

Wyszli na ulicę.

Chwilę szli w milczeniu. Pierwszy przemówił kapitan:

— Czy nie zna pan kogoś, ktoby wziął tego psa? To piękne rasowe zwierzę, ale mnie teraz niepotrzebny.

— Nie znam nikogo takiego.

Gdy byli już przed domem porucznika kapitan powiedział.

— Nie wie pan, gdzie mieszka tutejszy hycel? Niech go obedrze ze skóry, tego psiaka. Ohydne zwierzę! Paskudzi w pokojach. Zeżera wszystko co jest w kuchni... Gdyby był przynajmniej rasowy, ale to kundel, mieszanina kundla ze świnią. Paskudztwo. Dobranoc!

— Dobranoc! — Odpowiedział Knaps

Brama się zamknęła. Kapitan został sam na ulicy.

Przekł. z ros. K. B.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek, 11 lipca Piusa.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros".
Teatr Letni: — „Używaj póki czas."
Teatr Pop.: — „Baron Kimel"

WIDOWISKA.

Casino — „Przegrane życie".
Luna: — „Miłość dziewczyny".
Grand Kino: — „Nieludzki okup".
Capitol: — „Życie i przyszłość kobiety".
Apollo: „Arlekinada życia".
Palade: — „Wino miłości"
Czary: — „W lasach polskich".
Corso: — „Pojedynek"
Mimoza: — „Ostatni monarcha".
Odeon: — „Kajdany"
Resursa: — „Madame Recamier".
Spółdzielnia: — „Błękitne noce".
M. Kin, Ośw:, „Tańczący Wiedeń"
Wodewil: — „Aktorka".

Wiadomości bieżące.

BACZNOŚĆ SOKOLICE!

We czwartek, dnia 11 lipca rb. w Sokolni, Łódź I przy ul. Nawrot 23 dyr. Michniewski z Warszawy wygłosi wykład o najnowszych pracach ręcznych kobiecych, gospodarstwie i kroju.

Wykład ilustrowany będzie pokazami.

Wejście dla sokolic jak również wprowadzonych przez nich kobiet bezpłatny. Początek wykładu punktualnie o godz. 8-ej wieczór.

Ze względu na korzyść, jaką osiągną druhny zwykładu dyr. Michniewskiego, Zarząd Okręgu Łódzkiego (referat kult. ośw.) zwraca się z apelem do sokolic, aby skorzystały z dzisiejszego wykładu tem bardziej że wiele będą mogły skorzystać w przyszłem swem życiu. (s)

WOLNE MIEJSCA.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy Zw. Zaw. „Praca Polska" podaje tą drogą do wiadomości swych członków i sympatyków że potrzeba jest od zaraz:
2 pilarzy na cyrkularce; na pile taśmowej 2 stolarzy i 2 podręcznych. Zgłoszenia wraz z świadectwami przyjmuje Społ. Biuro Pośred. Pracy Zw. Zawod, „Praca Polska" przy ul. Głównej Nr. 48 w Łodzi tel, 65-05 od godziny 8 do 12 w południe.

Podziękowanie.

Nie mogąc na poszczególne życzenia, nadesłane mi z okazji 25-lecia mego Kapłaństwa oddzielnie podziękować, a czując się mile i serdecznie zobowiązanym wobec łaskawych dość licznych moich przyjaciół i osób życzliwych, niniejszem składam Im z serca najgorętszą podziękę za życzliwość i chętną dotychczasową współpracę oraz proszę Boga, by dobroć Ich hojnie nagrodzić i wszystkim nas Boskiem swem błogosławieństwem nadal obdarzać raczył.

Ksiądz Dr. Jan Bączek
Prałat Kapituły Łódzkiej
Proboszcz par. św. Krzyża.

Łódź, d. 10.VII. 1929 r.

Czy tylko... z winy kontrahenta?

Unieważnienie umowy o dostawę kostki granitowej

Magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dn. 9 b.m., odbytem pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, rozpatrzywszy warunki umowy, zawartej z przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. na dostawę 7.500 t. kostki granitowej i stwierdziwszy, że oferent nie dotrzymał warunków umowy, przewidzianych w jej §§ 1-4, — uchwalił w myśl § 7 tejże umowy, uznać ją za rozwiązaną z winy przedstawicielstwa handlowego Z.S.S.R. Jednocześnie postanowiono zawiadomić wspomniane przedstawicielstwo handlowe, że dostarczona dotychczas ilość kostki granitowej pozostaje do jego dyspozycji.

W warunkach umowy z Magistratem przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. zobowiązało się było dostarczyć Magistratowi w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. conajmniej po 2000 t. kostki, resztę zaś — w miesiącu wrześniu. Już w pierwszym jednak miesiącu, t. j. w czerwcu — dostarczono zaledwie 430 t. czyli piątą część obowiązującej ilości, zaś do dnia dzisiejszego ogółem tylko 643 t. Ponieważ kontrahent Magistratu zobowiązał się ściśle przestrzegać wszystkich warunków umowy, a nie dotrzymał jej już u samego wstępu, Magistrat uznał za słuszne rozwiązać umowę z winy kontrahenta. (cn)

Zbędne obawy

Asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej

W związku z notatkami, które ukazały się w dziennikach wczorajszych w sprawie stanu bezpieczeństwa odcinka ul. Piotrkowskiej między Nawrot i Przejazd, Oddział Prasowy Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie.

Zerwanie nawierzchni asfaltowej na odcinku ul. Piotrkowskiej między Przejazd i Nawrot po obu stronach ulicy nie zagraża bezpieczeństwu mieszkańców tego odcinka, bowiem w wypadku klęski żywiołowej — straż ogniowa, pogotowie, auto policyjne i t.d. mają umożliwiony dojazd po pokładzie betonowym jezdni.

Natomiast asfaltowanie poszczególnych odcinków nie będzie dokonywane równocześnie po obu stronach ulicy celem właśnie umożliwienia dojazdu w razie klęski lub wypadku.

Szczepienia ochronne

Przeciwko durowi brzusznemu

Wydział Zdrowotności Publicznej przeprowadza obecnie akcję masowych szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu u wszystkich mieszkańców tych domów, w których w bieżącym roku stwierdzono 2 lub więcej przypadków zachorowań na dur brzuszny.

Szczepienia odbywają się drogą doustną przez zażywanie pigułek, sporządzonych metodą Besredki. Szczepienia te zabezpieczają od zachorowania na dur brzuszny na czas jednego roku.

Kronika policyjna

EPIDEMJA KATASTROF SAMOCHODOWYCH.

W dniu onegdajszym na szosie między Łaskiem a Sieradzem wywrócił się autobus, skutkiem czego poważnych obrażeń doznał szofer i czterech pasażerów. (w) (s)

ZMASAKROWANE ZWŁOKI KOBIETY.

W dniu wczorajszym około godz. 10-ej rano przechodnie spostrzegli w przydrożnym rowie na polach obok ulicy Smugowej trupa okrytego w chustkę.

Twarz kobiety zupełnie była zmasakrowana przyczem na ciele widniały ślady pobicia tępem narzędziem. (w) (s)

POŻAR FABRYKI.

W dniu wczorajszym o godzinie 1.30 po południu w fabryce Meisnera przy ul. Kilińskiego 223 wybuchł pożar. Ogień powstał wskutek nadmiernej gorączki.

Jak się okazało zapaliła się przędza. Pożar ugaszono przed przybyciem straży ogniowej. (w) (s)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wieczorem ostatnie przedstawienia.

Wobec wyjazdu artystów Teatru Miejskiego na występy z „Mira Efros" do Warszawy, sztuka ta grana będzie w Łodzi jeszcze tylko kilka razy .

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI.

„Używaj póki czas"

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem nowa, świetna rewja „Używaj póki czas" w 2-ch fanfarach i 16 obrazach, pióra Ojcoka i Efela.

Dojazd tramwajami Nr. 2

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz 8.30 wiecz. arcyzabawny wodewil w 3-ch aktach „Baron Kimel", który jeszcze tylko dziś i jutro bawić będzie publiczność swym humorem. (s)

Dnia 12 lipca, w piątek o godzinie 10-ej odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Św. Stanisława Kostki za duszę

ś. † p.

Ks. Jana Albrechta

tajnego Szambelana Dworu Papieskiego, senatora Rzeczypospolitej Polskiej, długoletniego, całą duszą oddanego pracownika dla dobra Ojczyzny na niwie społecznej.

Serdecznym żalem, spowodowanym przedwczesnym zgonem Siostrzeńca naszego na nabożeństwo to zapraszamy rodzinę, znajomych i przyjaciół

Marja i Stanisław Lipkowscy.

Zgon Juljana Fałata

DUSZA WIELKIEGO ARTYSTY ODESZŁA W ZAŚWIATY.

Warszawa, 9 7. (Tel. wł.)

We wtorek 9 bm. zmarł w Bystrej na Śląsku art. malarz Juljan Fałat.

Zmarły senjor naszego malarstwa urodził się w roku 1853 w Tuligłowicach w Małopolsce. Zanim został malarzem, był geometrą i jako taki wiele dni spędził w polu, z łańcuchem i astrolabją, żył pod słońcem i deszczem, obserwował przyrodę o każdej porze dnia i roku i potrochu próbował malować.

Kiedy w roku 1879-tym zobaczył na Wystawie Monachjskiej akwarelowy portret Wagnera, malowany przez angielskiego artystę Herkomera, zrozumiał nareszcie swoje powołanie. Szybki w decyzji rzuca zawód dotychczasowy i zostaje w Monachjum. Ale praca u sztycharza Raaba dała mu jedynie pewną wiedzę rysunkową W gruncie — źródła sztuki Fałata były w nim samym. Pomoc z zewnątrz sprowadzała się raczej do podniet

W istocie Falat był samoukiem, jak każdy zresztą wybitnych zdolności artysta.

Wrażliwy, żywy, bardzo ruchliwy, szukał tych podniet we Włoszech, a wreszcie w podróży naokoło świata, którą odbył w roku 1884. Zewsząd wracał obładowany studjami i wrażeniami. Po powrocie osiadł w Krakowie i tam już większą część życia spędził.

Zadziwiająca była karjera życiowa artysty. Syn ludu, ex-geometra, staje się świetnym malarzem i ulubieńcem arystokracji. W roku 1895 powołują Fałata po śmierci Matejki na stanowisko dyrektora krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, na którem to stanowisku będąc, wezwał do współpracy wielu wybitnych artystów tej miary jak Wyczółkowskiego, Axentowicza, Stanisławskiego, Malczewskiego i innych.

Usuwając się na ostatnie dni swego życia w zaciszne góry Beskidów, brał nadal żywy udział w życiu artystycznem. W dowód zasług położonych dla Polski, udekorowany został krzyżem komandorskim orderu „Polonja Restituta" oraz mianowany profesorem honorowym Akad. Sztuk Pięknych. (s)

Cześć Jego pamięci.

Może... żyć

JAK SANACJA PRACUJE „DLA IDEI"

Katowicka „Polonja pisze:

B. minister skarbu Czechowicz mianowany został dyrektorem naczelnym Banku Ziemiańskiego. Rada banku wyznaczyła p. Czechowiczowi uposażenie w wysokości 96000 złotym rocznie.

Z tego wynika, iż p. Czechowicz jako dyrektor Banku Ziemiańskiego będzie pobierał 8 tysięcy zł. miesięcznie. Bank Ziemiański jest instytucją prywatną. Pozatem p. Czechowicz otrzymuje 1000 zł. jako poseł i zapewno około 1500 zł. jako minister-emeryt. Razem pensje p. Czechowicza wynoszą miesięcznie przeszło 10 tysięcy złotych.

Wygrzebane skarby

Przy kopaniu fundamentów na przedmieściu Buzy pod Lublinem, natrafiono na drewnianą beczułkę, zawierającą około 400 sztuk monet, a mianowicie polskie srebrne denary krzyżowe o typie jedenastowiecznym, kilka denarów państw ościennych, oraz kilka brokteарów o typie niepolskim. Skarb złożono chwilowo w urzędzie wojew. w Lublinie.

Drogi bardzo bogaty skarb znaleziono podczas robót ziemnych przy budowie toru kolejowego Łuck-Stojanów w Boryczycah. Składa się on z dwóch baniek, podobno srebrnych, ze srebrnemi monetami z III. w. po Chrystusie, dużego złotego medalu oraz kawałka metalu prawdopodobnie złota, kształtu jajowatego długości 15. cm. i grubości 7 cm. Skarb, ważący około 10 kg., rozdzielili między siebie robotnicy i częściowo sprzedali za drobną sumę pewnemu antykwarjuszowi we Lwowie.

Urząd Śledczy w Łucku przedsięwziął natychmiast starania, mające na celu odzyskanie skarbu, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Część monet zdeponowano w urzędzie wojew. w Łucku, część zaś w lwowskim urzędzie konserwatorskim.

Bunt czerwonego pułku

Dzięki zepsutym rybom dostał komisarz lanie

Wstrzymanie aprowizacji armji czerwonej w mięso i zastąpienie dań mięsnych przez rybne spowodowała bunt w V pułku strzelców sowieckich w Kazaniu, gdyż czerwonoarmiści tego pułku otrzymali dwukrotnie zepsute ryby.

Żołnierze pułku pobili politycznego komisarza pułku i rozbroili funkcjonarjuszów GPU, którzy przybyli do koszar w celu przywrócenia porządku.

Porządek został przywrócony dopiero wskutek interwencji naczelnika urzędu politycznego armji czerwonej Bubnowa, który przybył do Kazania wraz z zastępcą naczelnika urzędu zaopatrywania armji, Lebiediewem.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 9-VI do 15-VII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

Tańczący WIEDEN

komedja w 10-iu aktach
w roli głównej **LYA MARA**

Dla młodzieży:

POGROMCA CHMUR

Dramat w 8 aktach

GIEŁDA ZBOŻOWA.
POZNAŃ.

żyto 26,50 do 27,50
pszenica 49,00 do 50,00
jęczmień przemiałowy 28,00 do 29,00
owies 26,26 do 27,25
mąka żytnia 40,25
mąka pszenna 70,00 do 74,00
otręby żytnie 18,50 do 19,50
otręby pszenne 21,00 do 22,00
Usposobienie ogólne spokojne. (s)

3 Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterji Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premji są 4 główne wygrane wartości po

75.000 Zł.

!Losy do nabycia wszędzie!

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcową

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR"

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materjały na damskie i męskie palta, ubrania kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy, Skarpetki, Parasolki. Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Ściereczki. Prześcieradłowe. Etamina. Opal. Satyna Zefiry. Torebki, Rękawiczki. Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT
LEONA RUBASZKINA
Kilińskiego 44

SKLEP
Kazimiery Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt" Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń
FUCHS.a
Piotrkowska 50, tel. 21-36

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensyj garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Powóz wiedeński sprzedam w bardzo dobrym stanie. Łagiewnicka 33 u gospodarza. 8504—3

Kredens z lustrem, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, materace, tremo, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyna II wejście I piętro. 4

Dom w Łęczycy sprzedam możliwość handlu 8 tysięcy dolarów. Rynek 9 właściciel. 8494—3

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błońska 13 m. 1 przy Kątnej

Lokale i mieszkania

Pokój do wynajęcia Al. Kościuszki Nr. 3 m. 1 8492—2

Duży pokój do wynajęcia ul. Zeglina 2 m. 12 róg Różanej. Obejrzeć można o godz. 6 wieczór. 8510—1

Różne.

Pierwoszyn plaża, pensjonat we dworze, ceny umiarkowane pod Gdynią Andrzejowski, poczta Kosakowo p. morski. 2

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

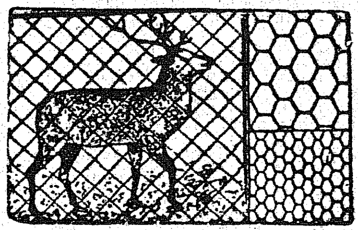

Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.
5491

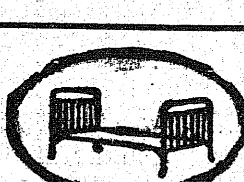

Wielki wybór **łóżek** metalowych, **wózków** dziecinnych krajowych i zagranicznych wyżymaczki amerykańskie, materace wyściełane oraz materace sprężynowe higjeniczne „Patent" do meblowych łóżek podług miar nabyć można **najtaniej i najdogodniejszych warunkach** w fabrycznym składzie

„DOBROPOL"
ŁÓDŹ, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 58—61.

KUPIEC KAŻDY

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym DZIENNIKU

jakim jest u nas

„Rozwój"

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.: najmniejsze ogłoszenie 1—zł Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowe wydrukowanie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomien Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.